ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2 **CHOJNICE, dnia 28-go maja 1925 r.** **Nr. 19.**

Tucz kaczek.

Tucz kaczek jest z tego względu trudny, że po trzebują one innych sposobów, niż tucz gęsi lub kur. Zamknięte w ciasnym kojcu przestają jeść i chudną, zamiast się tuczyć. Zagranicą tuczą je w zagrodach z wodą do kąpieli Żywią je 3—4 razy dziennie, obfitym w białko pokarmem. Każdorazowo dając jeść, trzeba równocześnie stawiać czystą wodę do picia, bo kaczki każdą porcję jedzenia popijają wodę. Kaczki z natury są łakome, więc obficie jedząc smaczny po karm i popijając go wodą, zaczynają się tuczyć i robią się coraz więcej ociężałe Jedzenie do tuczenia nie powinno być zupełnie odmienne od poprzedniego, tylko początkowo stanowić przejście do następnego, tj. do tuczenia. Korytko do karmy zrobić takie długie, żeby wszystkie kaczki mogły z niego równocześnie jeść ale nie cisnęły się, lub do niego nie mogły dojść, Jedzenie przygotowywać starannie i dobrze mieszać, żeby wszystkie kaczki jednakowo jadły, naprzykład ziemniaki muszą być dokładnie pogniecione i pomieszane z ospą, żeby nie było całych ziemniaków w jednem miejscu, a samej ospy w drugiem. Karmę dawać tylko świeżą, nie spleśniałą lub skwaśniałą, korytka utrzymywać w czystości.

Kaczki lubią tylko wilgotną karmę, naprz, ziemniaki z osypką. Suchą karmę trzeba zwilżyć naprz. chudem mlekiem. Dobrze tuczą się kaczki mieszaniną pół ospy z kukurydzy i pół ospy jęczmiennej, ostatecznie samej ospy jęczmiennej. Ospa, chude mleko lub maślanka i ziemniaki, razem dokładnie ze sobą zmieszane są podstawową paszą do tuczenia kaczek. Prawidłowe tuczenie kaczek trwa 3 do 4 tygodni.

Żywienie i tuczenie świn sameim ziemniakami bez dodatku białka jest marnotrawstwem.

Ziemniaki wogóle są dość ubogie w składniki białkowe, gdyż według badań prof. Lehmanna zawierają w sobie tylko 1 proc. strawnego białka; również badania dr. Völtza pod tym względzie dały te same wyniki. Jak więc z tych badań widzimy, ziemniaki są jednostronnym pokarmem i jeżeli mają być w żywieniu świń w całej pełni wyzyskane, to jak to doświadczenia przeprowadzone wykazują, — dla tuczących się świń jest koniecznem, aby w dziennej racji opasów znajdowało się 250 do 300 gramów strawnego białka.

Nie wszyscy właściciele świń, a zwłaszcza mniejsi rolnicy, zdają sobie sprawę z tych doświadczeń i sądzą, że samymi ziemniakami, jeżeli się je spasa w obfitości, można osiągnąć dobre wyniki w żywieniu świń lub tuczeniu takowych, a takie zapatrywanie wpłynąć musi ujemnie na kalkulację tuczenia świń. Byłby to błąd ciężki, którego następstwem byłoby nieuniknione powiększenie kosztów żywienia świn opasów, czyli krótko mówiąc, dotkliwe straty pieniężne.

W celu wzmocnienia powyższego twierdzenia, powołujemy się na przeprowadzone doświadczenia przez d ra Völtza, które przedstawiają się następująco:

W celu doświadczeń użył on najpierw 6 tygodniowych prosiąt, które oprócz mineralnych składników, potrzebnych do budowy kości (tj wapna pastewnego) były żywione wyłącznie parowanemi ziemniakami. Wynik tego doświadczenia był ten, że w krótkim czasie poginęły, a te, które przez pewien czas zdołały utrzymać się przy życiu, objawiały znaczną stratę mięsa.

Jeżeli, jak to wyżej wspomniano, trzymać się będziemy zasady, że niechcąc marnować węglowodanów znajdujących się w ziemniakach, opasy w każdym okresie tuczenia powinny otrzymywać dziennie przynajmniej 250 gr. strawnego białka, to, aby ilość tę uzyskać przez spasanie samych ziemniaków, musiałoby się skarmiać dziennie około 15 kg. ziemniaków, a takiej ilości świnia nie jest zdolna strawić, pominąwszy już wzgląd, że takie jednostronne żywienie świń (które jak wiadomo są wszystkożernemi) musiałoby bardzo ujemnie oddziałać na ich zdrowie.

Jaka więc ilość białka potrzebna jest jako dodatek do ziemniaków? Dr. Völtz wykazał, że przy dodatku bogatej w białko paszy mogą być znaczne ilości ziemniaków skarmiane.

W odnośnem doświadczeniu dostawały 6 tygodniowe prosięta, których żywa waga wynosiła około 10., dziennie następującą paszę:

W wieku miesięc.	Suche drożdże	Śrut jęczmienny	Ziemniaki	Przyrost wagi
	gr.	gr.	gr.	gr.
2	103	50	857	227
3	198	103	1606	266
4	382	112	3194	572
5	516	113	4573	651
6	598	113	6201	775
7	600	113	6840	620
8	555	164	6730	456
9	600	113	6250	600
Razem	102 kg	23 kg	1050 kg	

Waga końcowa świń około 8 i półmiesięcy mających wynosiła 129 kg., a zatem przy tej paszy przyrost wagi jednej sztuki był 119 kg.

Jakkolwiek powyższy przykład w naszych stosunkach nie byłby możliwy do naśladowania z powodu wysokiej ceny drożdży, to jednak może on posłużyć za dowód, że przy dodatku pasz, zawierających w sobie obfitą ilość ciał białkowych (w tym wypadku suchych drożdży, które zawierają 46 proc. strawnego białka) można spasać znaczne ilości ziemniaków.

Podobne doświadczenia przeprowadzone przez prof. Lehmanna w Göttingen wykazały, że wyzyskanie ziemniaków przez opasy, daje najlepsze wyniki, jeżeli do ziemniaków jako paszy podstawowej dodamy dziennie na sztukę przynajmniej trzy ćwiercie kg. śrutu jęczmiennego. Ażeby przez tuczenie wyzyskać w pełni 8 metrów ziemniaków potrzebny jest dodatek 150 kg. śrutu jęczmiennego.

Prof. Lohmann stwierdził, że przy racjonalnem żywieniu świń, tj. przy odpowiednim dodatku paszy, zawierającej białko, po spasieniu 7 i pół q. ziemniaków opasy wykazywały wagę 113 kg., gdy tymczasem przy braku dodatku białka doprowadzenie do tej wagi wymagało skarmienia 15 q ziemniaków, a więc dwa razy tyle, co naturalnie powiększyło znacznie koszta tuczenia.

Żywienie świń wielce jest ułatwione i znacznie tańsze, jeżeli część pokarmów białkowych zastąpimy mączką z młodej koniczyny lub trawy, a do wprowadzenia której to paszy posiadaczy trzody chlewnej niejednokrotnie zachęcałem. Wiadomo bowiem, że młoda koniczyna, a nawet młoda trawa zawierają w sobie znaczną ilość ciał białkowych, tak, że wartość pożywna tej mączki równa się prawie wartości pożywnej otrąb.

Bronujmy ziemniaki.

Zwyczaj bronowania ziemniaków czy to przed ich wzejściem, czy to już po ich wzejściu, tak mało jest praktykowany, mimo że korzyść takiego bronowania jest wielką, że czas, by nasi rolnicy zrozumieli tę rzecz i naocznie przekonali się o tem. Jednak by tę korzyść osiągnąć, nie trzeba zwlekać z broną, lecz im gleba jest lżejszą i suchszą, a słońce silnie ogrzewa ziemię, tem dokładniej i wcześniej musi się za brać do bronowania, gdyż wtedy powstrzymujemy parowanie wody, która na polach zasadzonych ziemniakami, nie ocienionych jeszcze niczem, silnie występuje. A wszak tej wilgoci w ogóle nie mamy dużo i wszelkie zabiegi powinny być skierowanne ku temu, by ten zapas nagromadzony w zimie, pozostał w glebie. Również bronowanie jest gwałtownie potrzebne, gdy wskutek deszczów, ziemia tak zleje się, że utworzy się skorupka. Nakoniec chwasty, mając dobrą, uprawną rolę (jaka powinna być tam, gdzie się sadzi ziemniaki), szybko kiełkują przed ukazaniem się ziemniaków na powierzchni, obkradają ziemniaki i z części pożywnych i z wilgoci. Brona zniszczy je w samym zarodku i oczyści pole z tych niepożądnych gości

Rozmaitości.

Ważne rady. Wszystkie gatunki i odmiany śliw lepszych stołowych, które jeść dość wiele potrzebują, żeby dobrze rodzić, ziemi silnej, urodzajnej, głęboko uprawionej i zasobnej w wapno. Na ziemiach gorszych udają się jedynie śliwki zwyczajne tak zwane węgierki, damasceny i śliwki zwykłe żółte.

Należy zatem szukać przyczyny nieurodzaju i stwierdzić, czy dana odmiana posiada do rodzenia grunt odpowiedni, a jeżeli tak, to przyczyna leżeć może jedynie w braku pewnych składników pokarmowych najczęściej w braku wapna, ktorego drzewa pestkowe dużo potrzebują, a nie mają go poddostatkiem, kwitną i owoce zawiązują, lecz je następnie zrzucają. Radzimy pod drzewa dać na jeden metr kwadr. na wiosnę 500 — 700 gram. miału wapiennego i po posypaniu ziemię przekopać.

Dulszą przyczyną nieurodzenia może być za silne przemierzwienie ziemi. Drzewa na mocno znawożonej ziemi silnie bujają w drzewo i liście i owocu mało, względnie wcale nie wydają. Jeżeli ten wypadek zachodzi, należy umierzwienie zaprzestać, korony drzew silnie przewietrzeć, to napewno rodzić w następnych latach będą. Wreszcie może też być przyczyną nieowocowania niedostosowana odmiana do danego klimatu; poznać to po temu, że drzewo corocznie obficie kwitnie, lecz przeważnie bardzo wcześnie, kiedy panują jeszcze zimna, i owocu nie zawięzuje. To ostatnie zdaje się u Pana nie zachodzi. Chcąc coś więcej poradzić, trzebaby widzieć drzewa na miejscu.

Jeżeli gleba nie jest zbyt wilgotną i wogóle nadawać się może pod uprawę buraków, to przy normalnej dawce obornika dodatek nawozów sztucznych może przyczynić się do usyskania należycie wielkiego plonu; w przeciwnym razie wydatek na nie byłby marnotrawstwem. O ile nawozy sztuczne będą zastosowane, to należy dać równocześnie nawóz potasowy, fosforowy i azotowy, mianowicie np.: soli potasowej 30—40 proc.-owej 1 ctr., superfosfatu 1 ctr. i azotniaku — najmniej na 10 dni przed siewem — 30 funtów, a później posypowo saletry 30 funtów, wszystko licząc na 1 mórg magd.

Jęczmienia po jęczmieniu siać nie należy, natomiast dobre miejsce po nim będzie dla mieszanki z peluszką; do jej udania się potrzeba będzie wysiać pod nią jako nawóz fosforowy tomasynę (nie superfosfat!) w ilości 1 i pół — 2 ctr., jako potasowy — sól potasową 1 ctr., jako azotowy pół ctr azotniaku.

Nawóz stajenny nie powinien być używanym na taki, gdyż głównie tylko gnojówka w nim zawarta, działać wtedy może użyźniająco; zazwyczaj jednak i ta nie będzie na łące skutkować, bo ona nie zawiera prawie połączeń kwasu fosforowego, którego jest najczęściej brak w glebie łąkowej. Nic przeto dziwnego, że mierzwa końska nie skutkowała. Zresztą, skoro łąka jest „zimną i kwaśną", wnioskuję że jest zna taką z powodu zbytnej wilgotności. W takim wypadku żadne nawozy nie mogą pomóc, jeżeli nadomiar wilgoci nie będzie usunięty przez meljorację. Po osuszeniu roślinność łąkowa poprawiłaby się przez zastosowanie nawozów sztucznych lecz w tym stopniu, aby siano zbierane można było uważać za dobre. Przez zasiew odpowiedniej mieszanki traw uzyskanoby większą poprawę, ale najlepiej byłoby grunt łąkowy przeznaczyć przez 2 lata na uprawę roślin okopowych, a potem dopiero założyć na nim nową łąkę. Pod tym względem Stacja Doświadczenia Pom. Izby Rolnicznej w Toruniu udzieliłaby szczegółowej porady.

Jak ułagodzić klacz znarowioną? Klacz jest widać bardzo wrażliwa i łechtliwa. Trzeba się z nią bardzo oględnie i łagodnie obchodzić, żeby jej nie znarowić i do przyszłej roli matki powoli przygotować. Należy zatem postępować z nią delikatnie, kilka razy dziennie lekko dłonią klepać, zacząwszy od szyji, powoli przejść do boku i ostatecznie do podbrzusza i wymion. Zalecałoby się równocześnie podawać jakieś łakocie w postaci wiązki dobrego siana, marchwi, perkę i t. p., równocześnie przemawiać do niej łagodnie i uspokajająco. Gdyby wszystkie środki stosowane przez dłuższy przeciąg czasu miały zawieść, to przystąpić do lekkich kar wymierzonych cienkim prętem.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego".
w Chojnicach.